



# Bańka z oliwą

Naszymi myślami często wybiegamy w przyszłość, próbując sobie wyobrazić, jak będzie wyglądał następny okres w Planie Bożym, nazywany Wiekiem Tysiąclecia. Nurtuje nas pytanie, jak ludzkość będzie dochodzić do doskonałości, jak będzie wyglądać ten gościniec świętobliwości? Pomocą w naszych dociekaniach są wskazówki Pisma Świętego i zawarte w nim obrazy. Przy tej pomocy możemy mieć lepsze spojrzenie w przyszłość. W działalności proroka Elizeusza widzimy kilka takich obrazów wskazujących na przyszły Wiek. Ciekawe wydarzenia związane z tym prorokiem miały miejsce w królestwie północnym, czyli w Izraelu, za czasów króla Jehorama i Jehu. Te wydarzenia przenoszą nas w historię Izraela osiem i pół wieku przed narodzeniem Jezusa. Śledząc historię Eliasza i Elizeusza zauważymy, że tym dwóm mężom Bożym towarzyszyła grupa pomocników, zwanych też uczniami prorockimi. Instytucja ta obejmowała mężów izraelskich pragnących studiować prawo Zakonu i wdzięcznych za możliwość poznania woli Bożej. Prawdopodobnie wzięła ona swój początek jeszcze w czasach Samuela. Jej członkami byli przedstawiciele tego narodu, którzy mocno wierząc w Boga, podtrzymywali ducha narodu wówczas, gdy do Izraela przedostawały się mocne wpływy bałwochwalcze okolicznych ludów. Uczniowie prorocy zgromadzali się wspólnie w czasie, gdy wolni byli od obowiązków związanych najczęściej z ich gospodarstwem rolnym. Zajmując się codziennymi obowiązkami, znajdowali czas przeznaczony na zgromadzanie się w celu studiów religijnych i społeczności z Bogiem.

Dlaczego wspominamy o uczniach prorockich? Wydarzenie, nad którym pragniemy się skupić, rozpoczyna się od wzmianki o takim prorockim uczniu: „*Żona pewnego ucznia prorockiego użalała się przed Elizeuszem, mówiąc: Sługa twój, a mój mąż, umarł, a ty wiesz, że ten twój sługa należał do czcicieli Pana. Lecz oto przyszedł wierzyciel, aby zabrać sobie dwoje moich dzieci jako niewolników. Elizeusz rzekł do niej: Cóż mogę dla ciebie uczynić? Lecz powiedz mi: Co jeszcze posiadasz w domu? A ona na to: Nic nie ma twoja służebnica w całym swoim domu oprócz bańki oliwy. On rzekł: Idź, napożyczaj sobie naczyn z zewnątrz, od wszystkich swoich sąsiadów, naczyń pustych, byle nie za mało. Potem wejdź do domu i zamknij drzwi za sobą i za swoimi synami, i nalewaj do wszystkich tych naczyń, a pełne odstawiaj. Odeszła więc od niego, zamknęła drzwi za sobą i za swoimi synami; oni jej podawali, a ona nalewała. A gdy naczynia były pełne, rzekła do swego syna: Podaj mi jeszcze naczynie. Lecz on jej odpowiedział: Nie ma już naczyń. I wtedy oliwa przestała się lać. Poszła więc i opowiedziała o tym*

*mężowi Bożemu. A on rzekł: Idź, sprzedaj oliwę i spłać swój dług, ty zaś wraz z synami utrzymujcie się z tego, co zostanie”* – 2 Król. 4:1-7 (NP).

Historyk żydowski Józef Flawiusz, nie podając źródła, na którym się opierał, utożsamia wyżej wymienioną kobietę z żoną Obadiasza, przełożonego domu królewskiego, niesławnego króla Achaba. O Obadiaszu jest napisane: „*Wtedy wezwał Achab Obadiasza, ochmistra domu królewskiego; a ten Obadiaz był bardzo wiernym wyznawcą Pana. Gdy bowiem Izebel kazała tępić proroków Pana, Obadiaz zgromadził stu proroków, ukrył ich po pięćdziesięciu w pieczarach i żywił ich chlebem i wodą. I rzekł Achab do Obadiasza: Przejdź się po kraju, zwłaszcza gdzie są źródła wód, może znajdziemy trawę, abyśmy zachowali przy życiu konie i muły i nie musieli wybić części bydła. I podzielili między siebie kraj, aby go przejść”* – 1 Król. 18:3-6 (NP).

Kimkolwiek był ten mąż wdowy, to zadłużył się, będąc w służbie Bożej. Ten dług stał się przyczyną problemów wdowy. Mamy typową historię, która wówczas zapewne często się powtarzała. Umiera mąż, w tamtych czasach osoba utrzymująca rodzinę, i pozostawia po sobie dwóch synów wraz z ich matką. Oprócz tego pozostawia dług, który z jakichś powodów zaciągnął. W obecnych czasach opieka państwowa chroni rodziny dotknięte takimi nieszczęśliwymi przypadkami. Świadczenia socjalne, czy też pomoc instytucji charytatywnych, pozwalają przetrwać takie trudne sytuacje.

Prawdopodobnie, gdyby chodziło jedynie o zapewnienie utrzymania tej rodzinie, znaleźliby się współbracia, którzy pomogliby im. Przecież Zakon wskazywał na ochronę nad wdowami i sierotami. Natomiast poważnym problemem okazał się dług, który teraz według prawa ciążył na wdowie. Dzieci były jedynym majątkiem, jaki ta wdowa posiadała. Prawo przewidywało prawdopodobieństwo zadłużenia się i to do takiego stopnia, że jedyną możliwością wydostania się z długu był jubileusz, który zmazywał każdy dług, a następował w każdy pięćdziesiąty rok:

*„Jeżeli zubożeje przy tobie twój brat i sprzeda się tobie, nie będziesz go obarczał pracą niewolnika. Będzie u ciebie jak najemnik, jak osiedleńiec. Będzie służył u ciebie do roku jubileuszowego, wtedy wyjdzie od ciebie jako wolny, on i jego synowie z nim, i wróci do rodziny swojej i do posiadłości ojców swoich wróci”* – 3 Mojż. 25:39-41 (NP).



Kobieta ta została postawiona przed pewnym faktem: mąż umiera, pozostawia ją i potomstwo z trudnym do spłacenia długiem. Należy znaleźć inne wyjście z tej trudnej sytuacji. Tym wyjściem miał być prorok Elizeusz: „*Żona pewnego ucznia prorockiego użalala się przed Elizeuszem, mówiąc: Sługa twój, a mój mąż, umarł, a ty wiesz, że ten twój sługa należał do czcicieli Pana. Lecz oto przyszedł wierzyciel, aby zabrać sobie dwoje moich dzieci jako niewolników*” – 2 Król. 4:1 (NP).

Kim był prorok Elizeusz? Ta ciekawa i barwna postać związana jest ściśle ze swym wielkim poprzednikiem, mężem Bożym Eliaszem. Jako spadkobierca Eliasza, Elizeusz stał się też posiadaczem mocy Bożej, która wstąpiła na niego po śmierci Eliasza. Elizeusz dokonał czternastu różnych cudów. Wdowa z tej historii skierowała swe słowa właśnie do tego męża. W tak małym kraju, jakim było północne królestwo izraelskie, zapewne wiadomości o tym, że Elizeusz dokonuje cudów, rozchodziły się bardzo szybko. Najpierw było to uzdrowienie niezdatnej do picia wody w mieście Jerycho (2 Król. 2:19-21), później przekleństwo rzucone przez Elizeusza na naśmiewające się dzieci, rozszarpane potem przez niedźwiedzice (2 Król. 2:23-24) oraz cudowna zamiana wody w krew, z powodu czego armia króla moabskiego została wybita przez Izraelitów (2 Król. 3:22-24).

Zapewne i do wdowy z naszej historii dotarły te wiadomości. Również słyszała o Eliaszu i Elizeuszu z opowiadań swego męża, który był uczniem w szkole dla proroków. Świadczy to zapewne pozytywnie o tej kobiecie, że w chwili potrzeby udała się właśnie do proroka Bożego. Nasze wydarzenia rozgrywają się w czasie, kiedy w granice Izraela wkradały się bałwochwalcze wpływy okolicznych narodów. Często przewijają się nazwy Moabu i Edomu. Pamiętamy imię niesławego bałwochwalczego króla Achaba z tamtych czasów, czy króla Achazjasza, który w celu zasięgnięcia słowa wyroczni odnośnie swej osoby, posłał do boga Belzebuba. Dlatego tym bardziej jesteśmy pełni uznania dla wdowy, że zaufała Bogu Izraela i Jego prorokowi. Wdowa dopiero wówczas udała się po pomoc do proroka, kiedy zawiodły inne możliwości. Możliwe, że ze względu na swą trudną sytuację jako wdowy z potomstwem, próbowała negocjować z wierzycielem odłożenie długu, ale bezskutecznie.

Prośba wdowy spotkała się z przychylnym odzewem proroka. Czy prorok natychmiast zaproponował uczynienie cudu, aby spłacić dług? Okazuje się, że nie. Prorokowi zapewne nie sprawiłoby wielkiej trudności, aby przy pomocy Bożej dokonać bezpośredniego cudu, który dostarczyłby wdowie potrzebne środki na pokrycie długu. Boska moc, której używał prorok, była w stanie stworzyć nawet 100 worków pszenicy lub znaleźć w okolicy duże stado owiec i wielbłądów. Prorok jednak postąpił inaczej i zapytał: „*Lecz powiedz mi: Co jeszcze*

*posiadasz w domu? A ona na to: Nic nie ma twoja służebnica w całym swoim domu oprócz bańki oliwy*” (2 Król. 4:2 NP). W tym momencie przychodzi nam na myśl kilka innych podobnych cudownych wydarzeń, kiedy to posłużono się rzeczami już posiadanymi, np. nakarmienie kilkoma chlebami i rybami czterech tysięcy mężów przez Pana lub podobne wydarzenie z udziałem Elizeusza, o którym czytamy: „*Potem przyszedł pewien człowiek z Baal-Szalisza i przyniósł dla męża Bożego chleby z pierwszego ziarna, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i wór świeżego ziarna. A on rzekł: Daj to tym ludziom, niech się najedzą. A jego sługa rzekł: Jakże mam to dać dla setki ludzi? A on na to: Daj to tym ludziom, niech się najedzą. Gdyż tak mówi Pan: Najedzą się i jeszcze pozostanie. A gdy im to dał, najedli się i jeszcze zostawili według słowa Pańskiego*” – 2 Król. 4:42-44 (NP). Mimo że to cudowna Boska moc dokonała cudu, posiadane wcześniej chleby, ryby i ziarno posłużyły za podstawę do ich rozmnożenia.

Z postępowania proroka wynika dla nas lekcja. W każdym naszym przedsięwzięciu musimy wypatrywać Boskiego kierownictwa, wykorzystując jednak wszystkie nasze możliwości działania. Jeśli udajemy się po pomoc, nasz Ojciec i Jego Syn powinni być tymi pierwszymi, do których się odwołujemy. Kiedy Bóg przygotowywał Mojżesza do wyprowadzenia Izraela z Egiptu, to ten miał umysł przepełniony obawą przed czekającą go rolą:

*„Na to odezwał się Mojżesz i rzekł: A jeżeli nie uwierzą mi i nie usłuchają mnie, lecz powiedzą: Pan nie objawił się tobie? A Pan rzekł do niego: Co masz w ręku swoim? A on odpowiedział: Laskę. I rzekł: Rzuć ją na ziemię. A gdy ją rzucił na ziemię, zamieniła się w węży, Mojżesz zaś uciekał przed nim”* – 2 Mojż. 4:1-3 (NP).

Pan nauczył wówczas Mojżesza i uczy także nas, aby najpierw używać talentów i możliwości, które są w naszym posiadaniu.

Wdowa z naszej historii również została postawiona w podobnej sytuacji przez proroka: „*On rzekł: Idź, napełnij sobie naczyn z zewnątrz, od wszystkich swoich sąsiadów, naczyń pustych, byle nie za mało*” – 2 Król. 4:3 (NP). To tak, jakby prorok jej powiedział: „Tak, chętnie ci pomogę, ale najpierw ty dokonaj wysiłku ze swej strony”. Jesteśmy przekonani, że był to moment przełomowy dla tej kobiety i jej rodziny. Usłucha proroka? Uwierzy jego zapowiedzi i pożyczyci bańki od sąsiadów, czy też nie pożyczyci? Jeśli będzie mieć małą wiarę, pożyczyci jedynie kilka baniek, wątpiąc, czy prorok będzie miał moc napełnić je wszystkie. Jeśli jej wiara będzie duża, zapewne pożyczyci wiele baniek, będąc przekonana, że wszystkie zostaną



napełnione. Ilość i wielkość pożyczonych baniek świadczyła o wielkości jej wiary.

Innego rodzaju próbę stanowił wpływ otoczenia. Nie wiemy, jak zachowywali się sąsiedzi, widząc ubogą wdowę, która nagle zaczęła gromadzić w swoim domu puste naczynia na olej. Kobieta zaczęła chodzić do sąsiadów, pukać do drzwi, aby zorganizować jak najwięcej naczyń. Prorok powiedział do niej: „*Idź, napełniczaj sobie naczyn z zewnątrz, od wszystkich swoich sąsiadów, naczyń pustych, byle nie za mało*”. W oczach sąsiadów jej działania mogły wydawać się dziwne. Co ta kobieta będzie nalewać do tych naczyń? Chyba jedynie wodę. Widocznie miała dobrą reputację, jako uczciwa osoba, skoro duża liczba naczyń znalazła się w jej domu.

Jej próba nie kończyła się w momencie wypożyczenia pustych naczyń na oliwę. Czytamy: „*Potem wejdź do domu i zamknij drzwi za sobą i za swoimi synami, i nalewaj do wszystkich tych naczyń, a pełne odstawiaj*” – 2 Król. 4:4 (NP). Co myśleli sąsiedzi, kiedy wdowa i jej synowie wnieśli pożyczone naczynia do własnego domu i zamknęli drzwi? Wyobraźmy sobie sytuację, kiedy kilkadziesiąt glinianych naczyń na oliwę wędruje do domu, o którym powszechnie było wiadomo, że jest ubogi i znajduje się w nim tylko jedna bańka oliwy. Zapewne wszędzie wokół było zdziwienie, padały podejrzliwe spojrzenia. To była wielka próba, aby oprzeć się presji sąsiadów. Najpierw pożyczyla naczynia, teraz wnosi je do domu i zamyka za sobą drzwi.

Teraz nastąpiła trzecia próba. Prorok nie wszedł do domu wdowy. Przypuszczamy, że nawet nie przebywał w pobliżu. Wdowa otrzymała od niego dokładne instrukcje, jak ma postąpić. W tym miejscu Elizeusz zostawił kobietę samą, jedynie ze swoją wiarą. Może myślała, że prorok wejdzie do domu razem z nią, padnie na kolana i będzie się modlił o rozmnożenie oliwy. Nie, nic takiego nie nastąpiło. Elizeusz zachował się tu podobnie jak w wydarzeniu z dowódcą Naamanem:

*„Na to Naaman oburzył się i odchodząc powiedział: Oto myślałem sobie, że wyjdzie, stanie przede mną, potem wezwie imienia Pana, Boga swojego, podniesie swoją rękę nad chorym miejscem i usunie trąd. [...] Potem odwrócił się i odszedł pałając gniewem”* – 2 Król. 5:11-12 (NP).

Kiedy wdowa zamknęła za sobą drzwi, pozostała sama z synami. Wokół stało wiele pustych naczyń i jedynie jedno napełnione oliwą. Gdyby był z nimi prorok, zapewne czułaby się lepiej, zawsze przecież mógłby pomóc. Co teraz się stanie? Czy zostanie wystawiona na pośmiewisko, gdy odda sąsiadom ich puste bańki? Jako wdowa po uczeniu prorockim straci teraz nie tylko synów, ale także poważanie u ludzi? Kiedy jednak

porównamy tę historię z doświadczeniem Naamana, zauważymy, że wdowa zachowała się inaczej. Nie oburzyła się, nie zareagowała jak Syryjczyk Naaman. Nie poddawała w wątpliwość dziwne zalecenia proroka. Czytamy: „*Odeszła więc od niego, zamknęła drzwi za sobą i za swoimi synami: oni jej podawali, a ona nalewała*” – 2 Król. 4:5 (NP). Pierwsze, drugie i kolejne naczynia zostały napełnione, a w bańce ciągle jeszcze pozostawał olej. Wdowa odetchnęła z uczuciem ulgi. Kiedy po raz kolejny poprosiła syna o puste naczynie, aby przelać oliwę z bańki, usłyszała odpowiedź, że nie ma już naczyń. Wówczas całkowicie zdała sobie sprawę, że jej wiara została nagrodzona – „*A gdy naczynia były pełne, rzekła do swego syna Podaj mi jeszcze naczynie. Lecz on jej odpowiedział: Nie ma już naczyń. I wtedy oliwa przestała się lać*” – 2 Król. 4:6 (NP).

Jej wiara była próbowana trzy razy poprzez: (1) wskazówki Elizeusza, (2) pożyczanie naczyń, (3) próbę za zamkniętymi drzwiami.

Przejęcie jednej próby otwierało drogę do następnej. Jeśli zaufanie prorokowi nie było zbyt trudne do wykonania, to pożyczanie naczyń wymagało własnego zaangażowania, co było trudniejszą próbą. Najtrudniejsza była ostatnia próba. Wdowa za zamkniętymi drzwiami była zdana na moc swej wiary. Jaką reakcją wdowy wywołał widok pełnych oleju baniek? Czy z radosnym okrzykiem wybiegła do sąsiadów, zapraszając ich do domu, aby podzielić się radością, jakiej doznała? Nie, wdowa postąpiła inaczej – „*Poszła więc i opowiedziała o tym mężowi Bożemu. A on rzekł: Idź, sprzedaj oliwę i spłać swój dług, ty zaś wraz z synami utrzymujcie się z tego, co zostanie*” – 2 Król. 4:7 (NP). Radością ze swego błogosławieństwa podzieliła się najpierw z mężem Bożym. Jesteśmy przekonani, że Elizeusz był myślami z wdową podczas jej doświadczeń, cały czas obserwował jej poczynania. Zapewne prorok doznał miłego uczucia, gdy uradowana wdowa przekazała mu wiadomość, że wszystkie bańki zostały napełnione oliwą.

Czy oliwa z owocu oliwek była na tyle wartościowym towarem, że mogła zaspokoić dług i dać rodzinie utrzymanie? Okazuje się, iż w czasach starożytnego Izraela był to towar bardzo poszukiwany. Oliwy używano jako paliwa do podgrzewania i oświetlenia, ale również był to produkt spożywczy, służący do przygotowywania posiłków. Oliwa była towarem, który zastępował pieniądze. Król Salomon, budując świątynię, płacił królowi Tyru za cedry, corocznie wysyłając dwadzieścia tysięcy wiader tłoczonych oliwy. Wdowa z naszej historii nie miała problemu ze sprzedażą oliwy. Jeszcze raz doświadczyła, że dobrze było zawierzyć prorokowi. Wiele baniek przyniosło wiele oliwy i wiele dochodów. Dług został spłacony, a rodzina pozyskała środki na swoje utrzymanie. Pastor Russell komentuje: „Możemy być pewni, iż lekcja, której się nauczyli wdowa i jej synowie była wielkim błogosławieństwem do końca ich ży-



cia. Była i jest błogosławieństwem dla wielu wdów i sierot aż dotąd, jeśli tylko pamiętają, że ten sam Bóg, który miał moc i chęć udzielać pomocy w czasach starożytnych, ciągle jeszcze jest gotowy, aby wysłuchać wołanie tych, którzy mają zaufanie w nim i przychodzą w czasie niedoli” (R-3431).

Kobieta ta została wybrana z powodu swej wiary i charakteru. Pan Bóg zawsze otacza opieką tych, którzy znajdują się w różnych doświadczeniach, a jednak nie tracą w Niego wiary. Nie zapomina o tych, którzy stracili bliską osobę, nie zapomina o dzieciach, które straciły rodzica. Warunkiem takiej Boskiej opieki jest zaufanie i oddania się pod Boskie skrzydła, tak jak uczyniła to wdowa. Bóg stosuje zasadę według słów: *„Trzciny nadłamaney nie dotamie ani knota gasnącego nie dogasi, ludom ogłosi prawo”* – Izaj. 42:3 (NP).

Sytuacja wdowy obciążonej wielkim długiem nie z własnej winy przypomina nam dokładnie sytuację, w jakiej znalazł się rodzaj ludzki po upadku swoich rodziców. W tym obrazie mąż wdowy może przedstawiać naszego praojca Adama. Umarł on, zaciągawszy wcześniej dług, który przeszedł na jego żonę i potomstwo. Podobnie nasz praojciec Adam wszedł w konflikt z Boskim prawem i stracił życie. Charakter tej kary Bóg przedstawił w słowach:

*„Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zielem polnym. W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz”* – 1 Mojż. 3:18-19 (NP).

W ówczesnych czasach dużą wartość przedstawiały owce i wielbłądy. Dług mógł być spłacony również zbożem, oliwą czy drogimi szatami. Był to czas handlu wymiennego. Każde z tych dóbr byłoby chętnie przyjęte przez wierzyciela. Nasza historia pokazuje, iż wdowa ani jej synowie takich możliwości nie mieli.

Podobnie Adam nie mógł sam siebie wykupić. Nie posiadał żadnej wartości, aby zaspokoić Boską sprawiedliwość. Umarł, a jego kara została przeniesiona na potomstwo i następne pokolenia aż do nas. Apostoł Paweł pisze: *„Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają”* (1 Kor. 15:22 NP). W rodzinie męża tej wdowy możemy zobaczyć cały rodzaj ludzki pogrążony w długi, czyli w przekleństwie śmierci. Wierzyciel przedstawia Boską sprawiedliwość. Był bardzo skrupulatny i jednocześnie bezwzględny. Jego zadaniem było odzyskanie długu, nawet kosztem zniewolenia synów. Boska sprawiedliwość też jest bardzo dokładna.

Wdowa w bezradnej sytuacji zwróciła się do proroka i otrzymała od niego pomoc. To może nam ilustrować sytuację, w jakiej ludzie znajdują się po wzbudzeniu z -

grobów. Chociaż otrzymają nowe ciała, to brakować im będzie wpływu ducha świętego oraz wiedzy o Bogu i Chrystusie. Duch święty pokazany jest tu poprzez olej. Człowiek będzie poszukiwał odpowiedzi na istotne pytania. W grobie nie ma przemiany umysłu, dlatego każdy powstanie z grobu ze świadomością, jaką będzie miał w chwili śmierci. Wyobraźmy sobie naszych przyjaciół w nowych ciałach i nowych warunkach. Ich świadomość planu zbawienia i naprawienia świata pozostanie na takim poziomie, jaki mają teraz. Znajdą się jak człowiek w obcym kraju bez znajomości języka. Prośbę wdowy do Elizeusza dobrze oddają słowa Zachariasza:

*„Tak mówi Pan zastępów: W one dni uchwycą się dziesięć mężów ze wszystkich języków onych narodów; uchwycą się, mówię, podołka jednego Żyda, mówiąc: Pójdziemy z wami, bo słyszymy, że Bóg jest z wami”* – Zach. 8:23.

Ludzkość rozpozna, że jedyną nadzieją będzie udanie się po pomoc do starożytnych świętych.

Fakt, że prorok nakazał użyć wdowie niewielkiej ilości oliwy, jaką posiadała, sugeruje, że praca restytucji człowieka rozpocznie się od rozmnożenia tego, co człowiek już posiadał. Najbardziej nawet zdegradowany charakter posiada jakąś odrobinę uczucia i miłości. To najpierw będzie pielęgnowane, aby się rozrosło. Od małego punktu rozpocznie się restytucja jednostki. Tym zarodkiem będzie pozostałość po doskonałości rajskiego ogrodu.

Wdowa pożyczyła wiele baniek. Zapewne nie pożyczyła wszystkich, jakie w tej miejscowości były, ale dużą ich liczbę. Wielu ludzi będzie chciało być napełnionymi mądrością, aby znaleźć odpowiedź, jak dalej żyć. Jednak nie wszyscy z rodzaju ludzkiego skorzystają z pracy proroków i nie wszyscy wykorzystają wpływ ducha świętego. Tęsknota za wolnością poprzedniego Wieku spowoduje u niektórych opór przed doskonałym prawem. Dlatego Bóg przewidział możliwość odciążenia od życia takich ludzi:

*„gdyż za młodzieńca będzie uchodził, kto umrze jako stuletni, a kto grzeszy, dopiero mając sto lat będzie dotknięty klątwą”* – Izaj. 65:20 (NP).

Olej lał się do chwili, gdy wszystkie bańki zostały napełnione. Przestał się lać dopiero wówczas, gdy syn wdowy nie mógł już podstawić pustej bańki. To sugeruje, że każdy chętny umysł przyjmie wpływ ducha świętego.

*„I będzie tam droga bita, nazwana drogą świętą, nie będzie nią chodził nieczysty; będzie*



*ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zbłądzi” – Izaj. 35:8 (NP).*

Napełnienie wszystkich pustych naczyń w domu olejem, co w konsekwencji spowodowało zaspokojenie roszczeń wierzyiciela, może nam wskazywać na wpływ ducha Bożego na serca i umysły ludzkie. Pod wpływem tego ducha ludzie wzajemnie będą sobie pomagali w procesie restytucji. Oleju było tak dużo, że wystarczyło na utrzymanie rodziny. Ta moc ducha świętego zadziałała tak, że człowiek nie wróci do grzechu. Stan

doskonałości będzie utrzymywał się wiecznie. Obraz ten przedstawił prorok Izajasz:

*„I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną” – Izaj. 35:10 (NP).*

Kończ Ireneusz  
R-  
„Straż”